

ks. Bogusław Milerski
Rektor ChAT

Wyobrażona wspólnota, czyli o znaczeniu dobra wspólnego i szczególnej misji Akademii

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie rozpoczyna rok akademicki 2018/2019 w nowej - i po raz pierwszy - we własnej siedzibie. Przez ponad 60 lat Akademia jako jedyna publiczna / państwowa uczelnia w Polsce nie posiadała własnych nieruchomości i prowadziła działalność w wynajmowanych budynkach. To się wreszcie zmieniło, za co w imieniu całej społeczności akademickiej ChAT pragnę podziękować władzom państwowym, które sfinansowały inwestycję, oraz włodarzom miasta, którzy z dużą bonifikatą przekazali grunt miejski na rzecz Uczelni.

Dzisiejsza uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego ma miejsce w szczególnym momencie, a mianowicie w 100 rocznicę odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. Ze względu na tak ważny jubileusz nie zamierzam koncentrować się na wewnętrznych sprawach Akademii, lecz o wiele bardziej chciałbym ukazać jej misję, a szerzej - misję szkół wyższych w perspektywie tworzenia państwa polskiego jako wspólnoty obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

W ostatnich tygodniach dużą popularność zyskał związek frazeologiczny "wymagowana wspólnota". Jest to wyrażenie wieloznaczne. Z jednej strony może odnosić się do bliżej nieokreślonej rzeczywistości społecznej, do quasi fikcyjnej wspólnoty czy wręcz utopii, czegoś bez realnego znaczenia i "bez miejsca" (ou-topos / a-topos). Z drugiej natomiast strony wyrażenie "wymagowana wspólnota" może wskazywać na wspólnotę wyobrażoną, tworzoną siłą politycznej i kulturowej wyobraźni. W tym sensie wspólnota nie jest dana, lecz zadana. Wspólnota to kreacja wyobrażeń!

Każda wspólnota jest budowana na podstawie uznanych przez nią instytucji społecznych oraz norm kulturowych i etycznych. Tym niemniej zasadniczym spoiwem wspólnoty są tzw. mity założycielskie, a w nowoczesnych społeczeństwach także wizje przyszłości - mity, idealizacje stanów, które pragniemy urzeczywistnić. Obecnie spróbujemy rozwinąć znaczenie owych imaginacji. Paradoksalnie bowiem to nie instytucje państwa i zadekretowane normy, lecz wyobrażenia dotycząca przeszłości i przyszłości odgrywa zasadniczą rolę w kształtowaniu wspólnoty.

Jako ilustrację przywołamy przykład narodu żydowskiego, który zachował swoją tożsamość mimo wielokrotnej utraty samostanowienia. Fundamentem ciągłości wspólnoty żydowskiej

były narracje o dokonaniach Abrahama, a później Mojżesza, o wygnaniu z Egiptu, o wędrówce do ziemi obiecanej, nadaniu dekalogu na górze Synaj... Ale to nie koniec! Czyż można wyobrazić sobie naród żydowski bez narracji o budowie świątyni w Jerozolimie, bez królów Saula, Dawida i Salomona, bez proroków, bez Talmudu, a współcześnie - bez strasznego doświadczenia Szoah? Opowieści te tworzą treściową matrycę historycznej tożsamości wspólnoty żydowskiej na całym świecie.

Polska tożsamość również jest zbudowana na wielkich opowieściach dotyczących m.in. chrztu Polski, zwycięstwa pod Grunwaldem, zbrojnych powstań w XIX wieku, powstania II Rzeczypospolitej, martyrologii w trakcie II Wojny Światowej, w tym Powstania Warszawskiego. Zadajmy jednak pytanie: Czy te historyczne matryce treściowe są oczywiste i zgodne z doświadczeniem wszystkich obywateli, czy też są kreowane mocą imaginacji pewnej grupy społecznej?

Mam wrażenie, że dzisiaj pomijamy historyczne doświadczenia wielu Polaków lojalnych wobec Ojczyzny. Pamiętajmy, że II Rzeczpospolita przejęła tereny, które niekiedy przez setki lat bądź w ogóle nie należały do Polski. Skomunikowanie niektórych miast południowej Polski np. z Wiedniem było zdecydowanie lepsze, aniżeli z Warszawą. Skomplikowane doświadczenia mieszkańców Górnego i Cieszyńskiego Śląska, Mazurów, Kaszubów, mieszkańców Podlasia i kresów wschodnich wymykają się prostym mitom założycielskim. Tożsamość wspólnoty w ramach państwa powinna opierać się na interpretacji wydarzeń, która łączy wrażliwości różnych grup społecznych. Problem rodzi się w momencie, w którym historyczne doświadczenie części obywateli zostaje zbagatelizowane bądź wręcz wykluczone z państwowotwórczej narracji.

Naszą pamięć jako Polaków określają wielkie wydarzenia z przeszłości, w tym walki zbroje. Doceniając ofiarę życia wielu Polaków, chciałbym podkreślić inne, ale jakże ważne osiągnięcie na miarę naszych czasów, na miarę XXI wieku. Tym dokonaniem była odrodzona Rzeczpospolita i jej polityka z lat 20. Celem tej polityki była integracja wspólnoty Polaków, mimo różnic politycznych, etnicznych, narodowościowych i religijnych. Druga Rzeczpospolita była krajem pluralistycznym. Około 1/3 obywateli deklarowało inną przynależność narodową i konfesyjną. Ówczesna propaństwowość, dążenie do stworzenia wspólnoty jako pojednanej różnorodności, jako dobra wspólnego były czymś wyjątkowym i jednocześnie znakiem dla Europy przyszłości.

Propaństwowość legła u podstaw utworzenia w Uniwersytecie Warszawskim Wydziału Teologii Ewangelickiej i Studium Teologii Prawosławnej. Decyzja ta była powodowana

uznaniem dla teologicznej roli ewangelicyzmu i prawosławia, a zarazem ideą integracji różnych nurtów wyznaniowych w ramach jednej państwowej wspólnoty. Kształcenie teologiczne ze względu na swoje bezpośrednie odniesienie społeczne było rozumiane nie tylko jako kwestia nauki i dydaktyki, lecz również jako element polityki wyznaniowej państwa, a szerzej - jako element wyobrażenia pojednanej wspólnoty, którą chcemy tworzyć i w której chcemy żyć.

W latach 20. XX wieku odrodzona Polska wyznaczyła kierunek rozwoju państwa ku społeczeństwu pluralistycznemu i inkluzyjnemu. Celem ówczesnej polityki była integracja różnych podmiotów życia społecznego w ramach jednej wspólnoty. Mimo historycznych rys na tym obrazie, sytuacja w ówczesnej Polsce - w porównaniu z innymi państwami - zasługuje na szczególne uznanie. Wyzwanie pluralistycznej II RP zostało podjęte przez różne grupy społeczne i religijne. Przykładem może być postać bpa Juliusza Burschego, zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, zaangażowanego na rzecz pluralistycznej polskości. Swoją propaństwową działalność Bursche opłacił ofiarą życia z rąk niemieckich nazistów.

II RP uczy, że wyobrażenie wspólnoty państwowej nie może opierać się jedynie na "chwale" przeszłości, lecz musi uwzględniać także wyzwania przyszłości. Podstawowe pytanie brzmi bowiem: Jak wyobrażamy sobie świat, w którym chcemy żyć i który chcemy urzeczywistnić? Imaginacja przyszłego świata nie może być narzucona, lecz musi być efektem racjonalnego dyskursu. Odpowiedzialność za kształt życia społecznego spoczywa niewątpliwie na politykach, przedstawicielach mediów i Kościołów. Niestety, reprezentują oni często partykularne i partyjne interesy. Dlatego tak ważną rolę odgrywa społeczna odpowiedzialność instytucji, które w sposób racjonalny ważą argumenty. Dyskurs publiczny musi opierać się na racjonalnej analizie argumentów. W tym kontekście odkrywamy społeczną odpowiedzialność szkół wyższych.

Misję uczelni ograniczamy na ogół do zadań dydaktycznych i naukowych. Takie ujęcie jest jednak redukcyjne. Szkoły wyższe, oprócz działalności dydaktycznej i naukowej, są odpowiedzialne za interpretację "uniwersum" życia. Z tego względu są one powołane do racjonalnego analizowania wyobrażeń dotyczących organizacji każdej wspólnoty społecznej. To szkoły wyższe są w stanie w sposób obiektywny ważyć różne racje. Takie podejście odwołuje się do neohumanistycznej tradycji uniwersytetu.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie jest uczelnią, która kontynuuje tradycję społecznej odpowiedzialności uniwersytetu. Nie jesteśmy uczelnią "partyjną" i "monowyznaniową". W ChAT zabroniona jest indoktrynacja, ale także unikamy udawanej

neutralności. W zamian proponujemy studentom autentyczny dyskurs, którego podstawę stanowi etyka komunikacji i wzajemnego uznania. Z tego względu Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie realizuje nie tylko zadania naukowe i dydaktyczne, lecz jest również laboratorium demokracji i projektowania przyszłego życia dla wszystkich obywateli tworzących wspólnotę naszego państwa. Akademia jest laboratorium autentycznym - wszak od ponad 60. lat pod jednym dachem studiują i pracują w niej przedstawiciele różnych wyznań i światopoglądów, tworząc wspólnotę pojednanej różnorodności.

Mam świadomość, że ChAT jest mikroskopijną uczelnią. Jestem jednak przekonany, że Akademia pełni nie tylko istotną rolę dydaktyczną i naukową, lecz również społeczną i kulturową w skali Polski i Europy. Akademia była i jest kreatorem pluralizmu w dyskursie teologicznym i humanistycznym, a zarazem dostarcza racjonalnej argumentacji na rzecz Polski mądrej i otwartej. Takie podejście łączy ChAT z polityką II Rzeczypospolitej i jej wyobrażeniem Polski jako dobra wspólnego dla wszystkich obywateli.